

Michał Fajst

**„Kryminologiczne Noble” 2009-2010 – zagrożenie dla wolności
badań naukowych?**

Znamy już nazwisko tegorocznego laureata Sztokholmskiej Nagrody Naukowej w dziedzinie kryminologii: odbierze ją profesor David Lee Weisburd pracujący jednocześnie na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie oraz na Uniwersytecie im. George’a Masona w Wirginii (USA), jak również w kilku innych placówkach naukowych w Stanach Zjednoczonych. Zostanie mu ona wręczona 15 lipca br. podczas gali w sztokholmskim ratuszu. Uroczystość ta przewidziana jest jako kulminacyjny punkt międzynarodowej konferencji naukowej. Jej temat – tradycyjnie nawiązujący do zainteresowań naukowych aktualnego laureata – to tym razem *Improving Policing*. Organizatorzy planują, że “zaprezentowane zostaną podczas niej innowacyjne ujęcia zagadnienia i metody działań policyjnych, jak również odkrycia z innych części świata”¹.

Długa procedura wyłaniania kandydatów do nagrody „za nadzwyczajne osiągnięcia w badaniach kryminologicznych albo za wykorzystanie wyników badań w celu ograniczenia przestępczości i podniesienia rangi praw człowieka”² spowodowała, że do chwili zamknięcia zeszłorocznego, jeszcze „papierowego” wydania Biuletynu nie wiadomo było, kto zostanie laureatem. Warto jednak przypomnieć sylwetki nagrodzonych w roku 2009 ze względu na ich niewątpliwe dokonania, a także ze względu na pewną dyskusję naukową nad celowością przyznawania „kryminologicznego Nobla” i zagrożeniami, jakie ta nagroda niesie.

Laureatami w roku 2009 byli Eugenio Raúl Zaffaroni, sędzia Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Argentyny oraz John Hagan z Northwestern University w stanie Illinois (USA). Choć znani są z działań na

¹ Welcome to the website of the Stockholm Criminology Symposium;
http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?module_instance=2

² About the Prize;
http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?id=12&module_instance=3&action=pod_show&navid=12

wielu polach badawczych, kryminologiczny Nobel został im przyznany za pionierskie badania nad przyczynami i prewencją ludobójstwa. Stąd też tematem przewodnim zeszłorocznej konferencji było zagadnienie *When Mankind is the Victim*³.

John Hagan – kryminologia konfliktu społecznego w XXI w.

John Hagan⁴ urodził się 15 lutego 1946 r. w stanie Ohio. Doktoryzował się z socjologii w 1974 r. na Uniwersytecie Alberty. Pracował na przemian w USA i Kanadzie (posiada podwójne obywatelstwo), w tej ostatniej przeprowadził swoje najsłynniejsze badania nad wpływem kontroli sprawowanej nad dzieckiem w rodzinie i konsekwencjami odrębności w sposobie socjalizacji dziewcząt i chłopców.

Jego nagroda potwierdza supremację Amerykanów w badaniach kryminologicznych. Podręczniki kryminologii⁵ wymieniają często nazwisko zeszłorocznego laureata przede wszystkim w związku ze wspomnianymi badaniami z kontroli społecznej, będącym kontynuacją kierunku badawczego rozpoczętego przez Tralisa Hirschiego⁶. Dowodziły one, iż najsilniejszym sposobem kontroli dzieci jest kontrola nieformalna sprawowana przez rodzinę. Zdaniem J. Hagana można w ten sposób wytłumaczyć różnice w rozmiarach nieprzystosowania społecznego i przestępczości obu płci. Pierwszą część badań⁷ przeprowadzona na grupie kilkuset uczniów szkół średnich Toronto wskazywała, że dziewczynki są poddane znacznie silniejszej kontroli nieformalnej niż chłopcy, chłopcy (mężczyźni) z kolei podlegają silniejszej kontroli formalnej sprawowanej przez społeczeństwo jako całość. Takie

³ *Winners of The Stockholm Prize in Criminology 2009*;

http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?id=55&module_instance=3&action=pod_show&navid=55

⁴ Informacje o J. Haganie: *About John Hagan*;

http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?id=56&module_instance=3&action=pod_show&navid=56
a także: <http://johnhagan.org/>, <http://www.sociology.northwestern.edu/faculty/hagan/home.html>

⁵ Por. np. Jones S.: *Criminology*; Oxford University Press 2006, str. 155, 173, 209, 296-297, a także Siegel L. J.: *Criminology. Theories, Patterns, and Typologies*; West Publishing Company 1992, str. 269-271

⁶ Grupa badawcza J. Hagana posługiwała się kwestionariuszem do badań typu self-report opracowanym przez T. Hirschiego.

⁷ Hagan J., Simpson J., Gillis A.: *The sexual stratification of social control*; British Journal of Sociology, 30, 1979, str. 25-38

zjawisko jest wynikiem przekształceń rodziny w społeczeństwie industrialnym, które pozostawia kontrolę nad domem kobietom (matkom). Kontrola ta sprawowana jest jednak z inną mocą nad córkami i synami. Generalnie biorąc: zasady wpojone kobietom w domu rodzinnym powodują, iż mają one silną skłonność do konformizmu a wpływ domowej socjalizacji na dziewczynki jest tak długotrwały, że pozostają pod jego wpływem także po całkowitym usamodzielnieniu się. Z kolei chłopcy, których wychowaniu pracujący zawodowo ojcowie nie poświęcają tyle samo uwagi co matki córkom, cieszą się znacznie większą swobodą. Według badań zespołu J. Hagana najbardziej skłonni do zachowań ryzykownych i zagrożeni demoralizacją byli ci chłopcy, którzy byli zsocjalizowani w niedostatecznym stopniu.⁸

W następnych badaniach opartych na podobnej próbie młodzieży z Toronto⁹ zespół J. Hagana podjął próbę wykorzystania dodatkowo elementów teorii konfliktu społecznego (uwzględniając takie zmienne, jak: stratyfikacja społeczna i płeć) do wyjaśnienia procesów socjalizacji w rodzinie i kontroli nad dziećmi. Efektem modyfikacji było sformułowanie tzw. teorii władzy-kontroli („Power-Control Theory”). Demoralizacja nieletnich w tym ujęciu jest wypadkową działania pozycji społecznej rodziców (power), która przekłada się na sposób, w jaki realizowana jest przez rodziny ich funkcja kontrolna nad dziećmi (control). Generalnie biorąc, większą skłonność do demoralizacji powinny mieć dzieci pochodzące z zamożniejszych domów. Miało to być spowodowane tym, że wyższe dochody rodziny mają najczęściej swoje źródło w prowadzeniu przez mężczyzn (ojców) własnych przedsiębiorstw. Mężczyźni-pracodawcy powtarzają swoją dominującą pozycję w pracy w postaci nadrzędnej postawy w relacjach rodzinnych. Zadaniem matek staje się natomiast sprawowanie bezpośredniej kontroli nad domem i dziećmi, przy czym w paternalistycznej rodzinie oznacza to, iż oczekuje się od nich przede wszystkim troski o wychowanie córek i pozostawienia sporego marginesu swobody swym synom. Chłopcy w rodzinach tradycyjnych powinni

⁸ Por.: Woźniakowska-Fajst D.: *Nieletnie. Niebezpieczne, niegrzeczne, niegroźne?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, str. 175

⁹ Hagan J., Gillis A., and Simpson J.: *The class structure of gender and delinquency: Toward a power-control theory of common delinquent behavior*; American Journal of Sociology, 90, 1985, str. 1151-1178

bowiem teoretycznie podlegać przede wszystkim władzy ojca. Jednak w praktyce możliwości kontrolne tego ostatniego są ograniczone ze względu na jego zaangażowanie się w pracę zawodową. W efekcie tego w rodzinach tradycyjnych (paternalistycznych) bracia mają większe możliwości działań dewiacyjnych niż siostry. Inaczej układa się sytuacja w rodzinach egalitarnych, czyli tych, w których mężowie i żony dzielą w równym stopniu swoje obowiązki zawodowe i rodzinne, a także w domach, w których żony zajmują dominującą pozycję (są „głowami rodzin”). Wówczas okazuje się, że córki przejawiają zachowania dewiacyjne na takim samym poziomie jak synowie, gdyż dzieci bez względu na płeć są socjalizowane w ten sam sposób.

Teoria władzy-kontroli była krytykowana z kilku powodów. Przede wszystkim podważano tezę, iż większe prawdopodobieństwo zachowań dewiacyjnych zachodzi wśród dzieci z zamożniejszych rodzin. Nie udało się potwierdzić tego odkrycia. Podkreślano także, iż różnice w sposobie funkcjonowania rodzin pracowników i pracodawców wcale nie są odmienne w tak istotny sposób (teoria natomiast sprawdza się w przypadku rodzin dotkniętych chronicznym bezrobociem).¹⁰

Poza teorią władzy-kontroli nazwisko Johna Hagana pojawia się przy wielu innych badaniach kryminologicznych przede wszystkim tych, które zaliczane są do nurtu kryminologii konfliktu społecznego. Badacza interesowały m.in. związki przestępczości i reakcji społecznej na przestępczość z ubóstwem i płcią. Badał wpływ uprzedzeń na wyroki sądów¹¹, historię stosowania aresztu wobec kobiet i mężczyzn w Toronto na przestrzeni stulecia.¹² Zabierał głos w sprawie wpływu nierówności ekonomicznych na przestępczość we Ameryce drugiej połowy XX w.¹³, a także kryminalnej aktywności bezdomnych nieletnich będącej konsekwencją ich wcześniejszych

¹⁰ Siegel L. S.: *Criminology. Theories, Patterns and Typologies*; West Publishing Company 1992, str. 270

¹¹ Hagan J.: *Extra-Legal Attributes and Criminal Sentencing: An Assessment of a Sociological Viewpoint*; *Law & Society Review* 8(3)/1974, str.357-383.

¹² Boritch H., Hagan J.: *A Century of Crime in Toronto: Gender, Class, and Patterns of Social Control, 1859 to 1955*, *Criminology*, 28 (4)/1990, str. 567-600.

¹³ Hagan J., Peterson R. (red.): *Crime and Inequality*. Stanford 1994, Stanford University Press

negatywnych relacji z innymi (badania potwierdzające zasadność generalnej teorii napięcia R. Agnew).¹⁴

Jednak Sztokholmska Nagroda Naukowa w dziedzinie kryminologii została przyznana Johnowi Haganowi za osiągnięcia w zakresie zastosowania nowatorskich technik badań rozmiarów ludobójstwa w Darfurze i na Bałkanach, w których wykorzystał wyniki wywiadów z uchodźcami i dane demograficzne. Oceniając rozmiary tragedii w Afryce przeprowadził metaanalizę danych o ofiarach zgromadzonych niezależnie od siebie przez ONZ oraz Departament Sprawiedliwości USA. Jego metoda wykazała, iż liczbę ofiar zaniżano dotąd dziesięciokrotnie. Wcześniej mówiono o dziesiątkach tysięcy ofiar, J. Hagan wykazał, że w ciągu dwóch lat zginęło bądź zaginęło 200-400 tys. osób (J. Hagan podawał konkretne wyniki swych obliczeń: 396563 osób; czyli średnio ok. 500 dziennie¹⁵, z tym że godził się, że prawdziwe straty są niższe, liczyć je jednak trzeba w setkach tysięcy osób), a także, iż do zabójstw i zgwałceń dochodziło z motywów rasowych. Upowszechnienie wyników tych badań znacząco przyczyniło się do zmiany postawy społeczności międzynarodowej wobec konfliktu.

Raúl Eugenio Zaffaroni – niebezpieczne państwa i ludobójstwo

Ten siedemdziesięcioletni obecnie sędzia i badacz naukowy (ur. 7 stycznia 1940 r., Nagrodę Sztokholmską otrzymał w wieku 69 lat¹⁶) od urodzenia mieszka w Argentynie¹⁷. W 1962 r. ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie w Buenos Aires a dwa lata później został doktorem nauk prawnych i społecznych (doktorat na Universidad Nacional del Litoral w Santa

¹⁴ Hagan J., McCarthy B.: *Mean Streets: Youth Crime and Homelessness*; Cambridge 1997, Cambridge University Press

¹⁵ Hagan J., Rymond-Richmond W., Parker P.: *The Criminology of Genocide: The Death and Rape of Darfur*; *Criminology* 43 (2005), str. 525-561
(http://johnhagan.org/pdfs/criminology_of_genocide.pdf)

¹⁶ Jak dotąd tylko Alfred Blumstein był starszym laureatem: gdy otrzymał nagrodę, miał 77 lat. Trzeci w rankingu jest John Hagan (nagroda w wieku 63 lat). Średni wiek laureatów: 61 lat.

¹⁷ Informacje o R. Zaffaronim: *About Raúl Eugenio Zaffaroni*;
http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?id=57&module_instance=3&action=pod_show&navid=57;
Eugenio Raúl Zaffaroni; http://es.wikipedia.org/wiki/Eugenio_Raúl_Zaffaroni; *Zaffaroni*;
<http://www.homenajeazaffaroni.com.ar/> (zawiera biografię i wykaz publikacji)

Fe). Pracę naukowo-dydaktyczną prowadził w szeregu szkół wyższych Ameryki Łacińskiej. Jest doktorem honoris causa łącznie szesnastu uniwersytetów, głównie południowoamerykańskich i jednym z bardziej znanych karnistów romańskiego kręgu kulturowego. Był autorem projektów kodeksów karnych Argentyny, Ekwadoru i Kostaryki oraz wielu opracowań z zakresu prawa karnego i kryminologii. Obecnie jest emerytowanym profesorem Zakładu Prawa Karnego Uniwersytetu w Buenos Aires oraz – od 2003 r. – sędzią Sądu Najwyższego.

Nagrodę sztokholmską przyznano mu za podjęcie próby wyjaśnienia zjawiska ludobójstwa w świetle teorii kryminologicznych w celu stworzenia systemu zapobiegania przemocy państwowej. Wyjaśniając genezę różnych zjawisk tego rodzaju (masowe zabójstwa w okresie dyktatury wojskowej w Argentynie, Holokaust, niewolnictwo i wyzysk pracowników w okresie kolonializmu), R. Zaffaroni zwraca uwagę na znaczenie rywalizacji o kurczące się zasoby naturalne. Punktem wyjścia jego poglądów etiologicznych była koncepcja technik neutralizacji zaprezentowana przez Davida Matzę i Greshama Sykesa w początkach lat sześćdziesiątych¹⁸. Także w przypadku publicystyki towarzyszącej zbrodnicyzmi działaniom wojskowej dyktatury w Argentynie można było zaobserwować stosowanie charakterystycznej dla neutralizacji retoryki dehumanizującej ofiary i prezentującej okrutną praktykę wymiaru sprawiedliwości jako „bezwzględną wojnę z przestępczością” (choć dyktatura wojskowa w Argentynie posługiwała się karą śmierci dla eliminacji przeciwników; to jednak masowe stosowanie kary głównej usprawiedliwiano potrzebą bezwzględnej walki z przestępczością)¹⁹.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, iż teoria neutralizacji, choć stworzona z myślą o wyjaśnieniu nieprzystosowania społecznego nieletnich, od lat funkcjonowała w literaturze naukowej jako typowa „teoria skacząca” i

¹⁸ Matza D.: *Delinquency and Drift*; New York 1964, Wiley and Sons; Sykes G. M., Matza D.: *Techniques of Neutralization: A Theory of Delinquency*; *American Sociological Review* t. 22 (1957), , str. 77-91; Sykes G. M., Matza D.: *Juvenile Delinquency and Subterranean Values*; *American Sociological Review* t. 26 (1961), str. 713-719.

¹⁹ Zaffaroni R. E.: *The Right to Life and Latin American Penal Systems*; *Revista Virtual de Derecho Penal y Criminología, Annals AAPSS* 506, November 1989;

<http://www.iuspenalismo.com.ar/doctrina/zaffaronirighttolife.pdf>; Zaffaroni R. E.: *El enemigo en el derecho penal*; <http://www.fucais.org/elenemz.htm>

wielokrotnie wykorzystywana była także dla tłumaczenia różnych form przestępczości, zwłaszcza tam, gdzie sprawca uważał się za jednostkę wyjątkową, na przykład w przypadku przestępczości ekonomicznej, terroryzmu czy przestępstwa politycznego²⁰. Nie spotkałem się jak dotąd z próbą wykorzystania jej do przemocy stosowanej w imieniu państwa, choć już ćwierć wieku temu L. Falandysz wskazywał, że sposób wykorzystania neutralizacji pokazuje, jakie są potrzeby systemu organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości („Wymienione przez Sykesa i Matzę mechanizmy racjonalizacji zachowań przestępczych są, jak się wydaje, dość rozpowszechnione nie tylko wśród nieletnich. Technik neutralizacji dostarcza rzeczywistość społeczna, a ich ilość i rodzaje mogą być ciekawym miernikiem poziomu społecznej ‘produkcji usprawiedliwionej przestępczości’”²¹). Może więc budzić wątpliwości zasadność przyznawania nagrody za takie osiągnięcia teoretyczne. Nie można jednak nie doceniać znaczenia politycznego działalności laureata. Uzasadniając przyznanie nagrody R. Zaffaroniemu, jury podkreślało zwłaszcza jego zasługi mające na celu stworzenie systemu prewencji ludobójstwa obok działającego systemu międzynarodowych organów sądowych, które aktywizują się dopiero, gdy dojdzie do tragedii.

David Lee Weisburd – kryminologia przestrzeni

Urodzony w 1956 r. David L. Weisburd²² jest – jak dotąd – najmłodszym rocznikowo laureatem Nagrody Sztokholmskiej, z tym, że Terrie E. Moffitt otrzymała swoją nagrodę, gdy była o od niego rok młodsza. Można by więc uznać go za kolejny „przeciętny” przypadek: znakomity dydaktyk, badacz wykorzystujący korelacje statystyczne, biały mężczyzna i liberał, przedstawiciel kryminologii anglosaskiej, pracujący w USA, który – jak wszyscy – otrzymał nagrodę za dokonania możliwe do praktycznego

²⁰ Por. np.: Błachut J., Gaberle A., Krajewski K.: *Kryminologia*; Gdańsk 1999, Wyd. Arche s.c, str. 126; Siemaszko A.: *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*; Warszawa 1993 Wydawnictwo Naukowe PWN, str. 195-199

²¹ Falandysz L.: *Nieco kryminologii*; Powściągliwość i Praca” 6/1986, s. 12

²² Biografia i wykaz publikacji D. Weisburda:

http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?module_instance=3;
<http://ceps.edu.au/?q=people/david-weisburd;> http://law.huji.ac.il/eng/segel.asp?staff_id=46&cat=441;

wykorzystania. Jednak nigdy jeszcze – może poza przypadkiem Jonathana Shepherd (nagroda z 2008 r.) nagrodzonego m.in. za forsowanie postulatów sprzedaży napojów alkoholowych w naczyniach odpornych na stłuczenie²³ – dokonania nagrodzonego badacza nie miały aż tak praktycznego wymiaru.²⁴ Amerykańska National Research Council uznała w 2004 r., że badania nad możliwościami selektywnej kontroli przestrzeni miejskiej oparte są na najsilniejszych dowodach potencjalnej efektywności takiej strategii,²⁵ przy czym spośród badań tego rodzaju, te, które przeprowadził zespół D. Weisburda, dają najbardziej obiecujące wyniki.

Laureat jest doktorem Uniwersytetu Yale w New Heaven (Connecticut) a pracował naukowo najpierw w Izraelu, później także w Stanach Zjednoczonych. Warto pamiętać, iż podręcznik kryminologii wspomina go jak dotąd jedynie w kontekście badań z lat osiemdziesiątych nad przestępczością białych kołnierzyków²⁶. Analizy zespołu, w którym wówczas uczestniczył, wskazywały, iż przestępczość tego rodzaju wykazuje wiele podobieństw do przestępczości pospolitej, co jest efektem egalitaryzmu społeczeństwa i dostępu do nowych technologii komunikacyjnych. W opracowaniu z 1982 r.²⁷ badacze poinformowali nawet świat nauki o wykryciu „chronicznych” sprawców przestępstw gospodarczych, którzy różnią się od chronicznych sprawców przestępstw pospolitych w zasadzie jedynie wyższym wiekiem rozpoczęcia kariery kryminalnej oraz mniejszą częstotliwością popełniania przestępstw. Z kolei badania osób skazanych za white-collar

²³ Jonathan Shepherd – jako chirurg szczękowy – lepiej niż ktokolwiek zdawał sobie sprawę z faktu, iż znakomita większość obrażeń twarzy, do których dochodzi w czasie bójek, spowodowana jest przez odłamki szkła pochodzącego np. z kufli czy szklanek do piwa. Jury sztokholmskie uznało jego intensywny lobbing na rzecz wprowadzenia trwalszych naczyń za istotny element jego dorobku w zakresie prewencji przestępczości. Ale nie jedyny: doceniono także jego wkład w powstanie lokalnej koalicji podmiotów publicznych i społecznych na rzecz walki z przestępczością (w 1998 r. model ten wykorzystano na skalę ogólnokrajową) w oraz stworzenie systemu weryfikacji danych rozmiarach przestępczości w oparciu o statystyki medyczne. Por.: About Jonathan Shepherd; http://www.criminologyprize.com/extra/pod/?id=47&module_instance=3&action=pod_show&navid=47

²⁴ Nigdy też wcześniej sylwetka laureata Nagrody Sztokholmskiej nie została tak dokładnie zaprezentowana przez organizatorów konkursu. Zamieszczono nawet link do filmu z wykładem Davida Weisburda wyjaśniającego jego koncepcję teoretyczną (<http://news.gmu.edu/articles/470>).

²⁵ National Research Council Final Report on Police Policy and Practices; 2004, str. 250

²⁶ Jones S.: *Criminology*; Oxford University Press 2006, str. 43

²⁷ Weisburd D., Chayet E., Waring E.: *White-Collar and Criminal Careers: Some Preliminary Findings*; Crime and Delinquency 36 (1990), str. 342-355.

crimes wykazały, iż „kłamstwo i oszustwo stało się bronią dostępną naprawdę dla nas wszystkich”²⁸, stąd dzisiejsze „białe kołnierzyki” to w 80 procentach biali, w 79 procentach – zatrudnieni w chwili popełnienia przestępstwa, w 75 procentach – mężczyźni, a jedna trzecia spośród nich posiada udziały w przedsiębiorstwach, w których pracują.

Jednocześnie David Weisburd, współpracując z instytucjami badawczymi policji, prowadził badania nad efektywnymi metodami prewencji kryminalnej, których efektem jest wyróżniona Nagrodą Sztokholmską koncepcja redukcji przestępczości poprzez intensyfikację kontroli tzw. „gorących punktów” („hot spots”) na terenie miasta, w których koncentruje się przestępczość. Wzmoczona kontrola może być realizowana poprzez kierowanie częstszych patroli do rozpoznanych miejsc koncentracji przestępczości, jak również za pomocą innych środków (np. zacieśnienie współpracy policji z właścicielami nieruchomości, wokół których dochodzi do przestępstw).

Badania przeprowadzone w kilku amerykańskich miastach (przede wszystkim w Seattle w latach 1989-2002, ale i np. w Jersey City, w odległym stanie New Jersey) wskazywały, iż przestępczość jest generowana w znacznym stopniu nie tylko przez „chronicznych sprawców” – jak to dowodził przed laty zespół badawczy Marvina Wolfganga²⁹ i jego kontynuatorzy – ale i ma skłonność do koncentracji w szczególnych „miejscach” miasta. „Miejsce” takie może mieć zróżnicowane rozmiary: od skrzyżowania czy pojedynczego domu, po kwartał ulic albo odcinek pomiędzy skrzyżowaniami (po części zależy to od charakteru konkretnej aktywności kryminalnej). W każdym razie można dość łatwo wskazać jego granice i – co istotne – jest ono mniejsze niż *neighborhoods*, *communities* czy *precincts* (obszary właściwości miejscowej komisariatów policji) rozpatrywane dotąd jako podstawowe jednostki podziału strefy miejskiej. Analizy rozmieszczenia przestępczości wskazują bowiem, że także w „złych” dzielnicach znajduje się wiele stosunkowo bezpiecznych miejsc, zaś w „dobrych” – miejsca, gdzie nadzwyczaj często dochodzi do

²⁸ Weisburd D., Waring E., Wheeler S.: *Class, Status And The Punishment of White-Collar Criminals*; *Law and Social Inquiry*, 15 (1990), str. 223-246

²⁹ Wolfgang M. E., Sellin Th., Figlio R.: *Delinquency In a Birth Cohort*; [w:] Jacoby J. E. (red.): *Classics of Criminology*; Prospect Heights 1988, Waveland Press, str. 48-56

naruszeń prawa. Badania pokazują nawet, że sąsiadujące z sobą „miejsca” zawsze różnią się od siebie rozmiarami i dynamiką przestępczości, choć można by się spodziewać, że jest raczej odwrotnie. Jeśli patrzymy na strukturę miasta jak badacze zespołu D. Weisburda, czyli na poziomie mikro (przez pryzmat „miejsc”-komórek, a nie dzielnic-tkanek), to – jak się okazuje – nie ma „dzielnic” rozumianych jako obszary jednorodne pod względem zagrożenia przestępczością.

W liczącym ok. 600 tys. mieszkańców Seattle badacze wskazali 29.849 „miejsc”, z których tysiąc pięćset mających charakter „gorących punktów” charakteryzuje się ponadprzeciętnym występowaniem zjawisk kryminalnych: stanowią tylko 4,5% „miejsc” a dochodzi w nich do 50% przestępstw. W przypadku niektórych kategorii czynów koncentracja jest jeszcze większa: do 33% czynów karalnych popełnianych przez nieletnich dochodzi w 86 „miejscach”. I to corocznie – tak przynajmniej wskazują badania prowadzone od 1989 do 2002 r. Oznacza to, że można spróbować ograniczyć przestępczość poprzez dokładniejsze kontrolowanie rozpoznanych „hot spots” w mieście, przy czym strategia taka jest prostsza od selektywnej kontroli osób. Jeśli bowiem w Seattle sprawdzałaby się sformułowana przez M. Wolfganga zasada, iż 14% aresztowanych odpowiada przeciętnie za 50% przestępstw, to „opieką” policyjną należałoby objąć 6108 osób, a zatem więcej niż „hot spots” i to mających – w odróżnieniu od ulic – wyjątkową tendencję do stałego przemieszczania się. Trzeba także przypomnieć, iż – między innymi za sprawą badań Alfreda Blumsteina – laureata Nagrody Sztokholmskiej za rok 2007 – wiemy dziś, że notoryczni przestępcy przejawiają aktywności kryminalnej ze zmienną częstotliwością oraz że większość nieletnich „wyrasta z przestępczości”, przez co strategia prewencji opartej na selektywnej kontroli osób wymaga ciągłej zmiany zakresu przedmiotowego kontroli i ciągłego wyszukiwania nowych „chronicznych sprawców”. Zatem strategia prewencji opartej na selektywnej kontroli przestrzeni zdobywa przewagę ze względu na względną niezmienność położenia potencjalnych „miejsc”. David Weisburd zauważa także jeszcze jedną zaletę propagowanej przez siebie metody, szczególnie istotną ze względu na cele, jakie stawiają sobie twórcy Nagrody Sztokholmskiej w zakresie promocji rozwiązań polityki karnej nastawionych

na ochronę praw obywatelskich: wzmożona kontrola miejsc zamiast wzmożonej kontroli ludzi ogranicza ingerencję prawa karnego i polityki karnej w życie obywateli, zmniejsza stygmatyzację obywateli (strategia kontroli osób czyni niektórych ludzi „chronicznie” podejrzanymi), a także rozmiary przyzonizacji.

„Miejsca” różnią się między sobą charakterem dynamiki rejestrowanej w nich przestępczości. Badacze wyróżnili ogółem osiem kategorii „miejsc” (od „wolnych od przestępczości”, poprzez charakteryzujące się „niską przestępczością”, „dużą przestępczością” do „opanowanych przez przestępczość chroniczną”, przy czym w pośrednich kategoriach wyróżnili jeszcze subkategorie: „dynamika stabilna”, „dynamika malejąca” i „dynamika rosnąca”). W okresie objętym badaniami zanotowano ogólny spadek liczby przestępstw w Seattle o 24%. Ponieważ w poszczególnych kategoriach dynamika przestępczości była zróżnicowana, to w rezultacie okazuje się, że na ten ogólny spadek przestępczości „pracowało” jedynie 14% miejsc, gdzie doszło do faktycznego zmniejszenia liczby przestępstw, podczas gdy w 84% miejsc nie doszło do żadnych zmian a w 2% (czyli aż w 600 miejscach w mieście) przestępczość nawet wzrosła (i to o 42%!). D. Weisburd traktuje to zróżnicowanie jako jeszcze jeden istotny dowód na to, że na przestępczość należy patrzeć na takim właśnie niskim, „mikrobiologicznym” poziomie.

Analiza na poziomie odcinków ulic zbliża nas do najistotniejszego odkrycia zespołu Davida Weisburda. Otóż badania przeprowadzone w Seattle, podobnie jak i kilka wcześniejszych, dowodzą, iż wzmożona kontrola policyjna ujawnionych „hot spots” nie prowadzi do przemieszczenia przestępczości w inne okolice, lecz do zmniejszenia przestępczości! A David Weisburd ma na to wiarygodne dowody statystyczne. Powołuje się nadto na pracę Anthony’ego Bragi z 2001 r.³⁰, podsumowującą wyniki wcześniejszych badań „hot spots”: na pięć przeprowadzonych dotąd eksperymentów tego rodzaju, w żadnym wypadku nie doszło do natychmiast zauważalnego statystycznie istotnego przemieszczenia przestępczości a w czterech dało się

³⁰ Braga A. A.: *The Effects of Hot Spots Policing on Crime*; Annals of the American Academy of Political and Social Sciences nr 578 (listopad 2001).

dostrzec poprawę bezpieczeństwa także na obszarach przyległych do intensywnie kontrolowanego miejsca.

Dowodząc spadku przestępczości w wyniku zastosowania nowej taktyki D. Weisburd wspiera się także wynikami własnych badań: eksperymentu przeprowadzonego przez zespół, w którym uczestniczył, w Jersey City w latach 1997-1998³¹. Badacze wyodrębnili w mieście obszar pomiędzy dwoma równoległymi ulicami obejmujący także łączące je sześć przecznic, będący strefą, w której prostytutki czekają na klientów. W ramach eksperymentu teren ten został poddany intensywnej kontroli policyjnej. W tym samym czasie badacze stosując różne techniki (wykorzystano zarówno metody ilościowe, jak i jakościowe), próbowali sprawdzić, czy nie dochodzi do przemieszczenia się przestępczości w kierunku obszarów sąsiadujących z kontrolowaną strefą, obejmujących dwa kolejne kręgi przecznic wokół terenu objętego wzmoczoną kontrolą. Działania policji zredukowały znacząco liczbę zawieranych na ulicy kontraktów z klientami w strefie intensywnej kontroli, ale także zmniejszyły liczbę takich kontraktów w obu przyległych pierścieniach ulic. Tym samym uzyskano w toku działań policyjnych oba – wspomniane przez A. Bragę – pozytywne efekty: redukcję przestępczości bez przemieszczenia oraz powiększenie strefy ograniczonej przestępczości wokół intensywnie kontrolowanego „gorącego punktu”.

Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że przestępczość powiązana jest z miejscami o charakterystycznych cechach. D. Weisburd wskazuje na przykład, że miejsca, w których prostytutki albo dealerzy narkotyków czekają na klientów, muszą być jednocześnie blisko obszarów, gdzie przebywa wielu potencjalnych nabywców, a jednocześnie muszą być stosunkowo odludne, spokojne, zapewniające dyskrecję. Podobnie miejsca, gdzie nieletni najczęściej popełniają czyny karalne to w 75,4% przypadków sklepy, restauracje i centra handlowe. A liczba takich punktów, gdzie można uprawiać określony rodzaj działalności kryminalnej (dewiacyjnej), jest po prostu ograniczona. Ponadto zmiana miejsca oczekiwania na okazję przestępczą zawsze jest posunięciem ryzykownym ze względu na możliwość

³¹ Displacement and Diffusion Project, Jersey City, New Jersey

popadnięcia w konflikt z innym potencjalnym sprawcą operującym na obszarze nowego „hot spotu”, słabszą znajomość okolicy, utrudniającą np. sprawne przeprowadzenie ataku bądź ucieczki, czy brak wsparcia ze strony znajomych, brak znajomości wśród lokalnych przedstawicieli organów ścigania itp.

Zatem ma tu zastosowanie pewna modyfikacja zasady sformułowanej przez Marcusa Felsona³²: liczba przestępstw zależna jest od podaży okazji do popełnienia przestępstwa. Ponieważ okazje kryminalne związane są z miejscami, ich liczba zależna jest od liczby miejsc, w których mogą wystąpić.

Odkrycie zespołu Davida Weisburda jest prawdziwą sensacją: jeśli nie czymś na kształt kryminologicznego kamienia filozoficznego, to już na pewno ma cechy zimnej fuzji. Warto jednak zauważyć, że jako wyznacznik korzystnych zmian, do których dochodzi w wyniku selektywnej kontroli miejsc, wykorzystano dynamikę czynów, które mogą budzić pewne wątpliwości jako miarodajny wskaźnik. D. Weisburd odwołuje się tu do zmian w przestrzennym rozmieszczeniu miejsc, w których dochodzi do tzw. przestępstw kontraktowych (prostytucja, detaliczna sprzedaż narkotyków), a także przestępczości nieletnich i rozbojów. Wydaje mi się jednak, że poszczególne rodzaje przestępstw zależne są w różnym stopniu od miejsca. Wyobrażam sobie, iż stopień zależności miejsca waha się w ten sposób, iż mamy do czynienia z pewnym continuum od przestępstw ściśle związanych z miejscem, poprzez cały szereg innych związanych z nim w coraz mniejszym stopniu aż do przestępstw zupełnie bezmiejscowych. Na podstawie danych zebranych przez polską Policję³³ można uznać, że przestępstwami silnie związanymi z konkretnym miejscem są czyny z użyciem przemocy. Dochodzi do nich przede wszystkim „pod dachem” (w domach jedno- i wielorodzinnych), a jeśli chodzi o przestępstwa „uliczne” to zauważalna jest koncentracja takich przestępstw w punktach gastronomicznych (puby, restauracje, bary). W 2006 r. popełniono w nich 87,5% zabójstw, 81% przestępstw spowodowania uszczerbku na zdrowiu, 86,7% bójek i pobić, 62,5% zgwałceń. Jednocześnie „uliczne” przestępstwa przeciwko mieniu ujęte w statystyce policyjnej (poza włamaniem, którego obiektem w 63%

³² Por.: Newburn T.: *Criminology*; Culompton 2007, Willan Publishing, str. 286-289

³³ http://www.statystyka.policja.pl/portal/st/941/51175/Rok_2006.html

przypadków są sklepy) nie wykazują takiej koncentracji. Kradzieże dokonywane są w punktach gastronomicznych (31,4%), centrach handlowych (29,3%), w sklepach (25%) i wagonach kolejowych (10,8%), natomiast miejscem popełnienia rozboju są przede wszystkim sklepy (51,5%), punkty gastronomiczne (22,8%), centra handlowe (12%) i wagony (10%). Zatem choć i w Polsce zachodzi do koncentracji przestępczości w tych samych miejscach co w Seattle, to jednak poszczególne czyny różnią się rozmieszczeniem przestrzennym.

Oferowanie nielegalnych usług i towarów (w tym prostytutka uliczna i tzw. „dilerka”) są czynami silnie umiejscowionymi. Ich sprawcy szukając miejsca wykonywania swojego procederu muszą się kierować takimi samymi zasadami, jak wszyscy prowadzący analogiczną działalność gospodarczą w obrocie legalnym. Najistotniejsze znaczenie ma tu przede wszystkim korzystny stosunek popytu do podaży (liczba potencjalnych klientów przypadająca na prowadzącego działalność gospodarczą), dostęp do niezbędnej infrastruktury (przychylnie bądź neutralne otoczenie społeczne: mieszkańcy okolicy, policjanci, a także bliskość miejsc, w których można świadczyć usługę), brak lokalnych „układów” ograniczających swobodę prowadzenia działalności gospodarczej (zmowy cenowe, nielegalne porozumienia między innymi podmiotami działającymi na rynku – np. kontrola obszaru przez przestępczość zorganizowaną) itp. Najważniejszym czynnikiem, który nielegalny przedsiębiorca powinien brać pod uwagę, są nawyki klientów, przyzwyczajonych do szukania nielegalnych towarów i usług w pewnych tradycyjnych miejscach. Każde miasto, nie tylko Warszawa, ma swoje „Broadwaye” i „Pigalaki”. Ograniczenie przestępczości tego rodzaju za pomocą zmasowanej kontroli policyjnej wydaje się rzeczą stosunkowo łatwą: wystarczy zintensyfikować liczbę patroli w takich miejscach. Taka strategia da bez wątpienia szybki sukces i musi doprowadzić do zmniejszenia rozmiarów kryminalizowanego zachowania. Warto jednak wstępnie zastanowić się, czy nie lepiej byłoby po prostu zalegalizować, a przynajmniej zdekryminalizować (względnie zdepenalizować) prostytutkę i obrót lekkimi narkotykami.

Wyjątkowo wysoki wskaźnik liczby rozbojów w Polsce każe zastanowić się nad implementacją strategii oferowanej przez D. Weisburda,

choć warto pamiętać, że poziom zagrożenia przestępczością tego rodzaju był w Polsce dwukrotnie niższy niż w USA (77,2³⁴ wobec 149,4 na 100 tys. mieszk. w 2006 r.³⁵) W nieco mniejszym od Seattle Krakowie wskaźnik rozbojów „kwalifikowanych” (art. 280 § 2 k.k.) w 2005 r. był rekordowy w Polsce i wynosił 70,7 na 100 tys. mieszkańców.³⁶ Według statystyk przestępczości wskaźnik rozbojów z użyciem broni w Seattle w tym samym roku wynosił 93 na 100 tys. mieszkańców.³⁷ Choć poziom zagrożenia jest w Polsce niższy, to jednak ograniczone nakłady na Policję zmuszają do wdrożenia jak najbardziej efektywnej taktyki korzystania z dostępnych środków.

Brak mi natomiast znajomości amerykańskich realiów, by ocenić wartość informacji, iż trzy czwarte czynów karalnych nieletnich dokonywanych jest w centrach handlowych, sklepach i barach. D. Weisburd twierdzi, że jest to efektem tego, że właśnie w takich miejscach najłatwiej umotywowanemu sprawcy spotkać potencjalną ofiarę (rówieśnika), zatem, iż na rozmiary zjawiska wpływ ma przede wszystkim przemoc między nastolatkami. W polskich warunkach takie miejsca kojarzą się jednak nie z przemocą rówieśniczą (wydaje się nawet, że są uznawane za miejsca względnie bezpieczne, choć – jak wspomniano wyżej – dochodzi do w nich do co ósmego rozboju), lecz z kradzieżami sklepowymi, prostytutką nieletnich („galerianki”) oraz... oszustwami na szkodę konsumentów. Do prostytutki nieletnich w takich miejscach, która jest na szczęście zjawiskiem marginalnym, odnoszą się generalne uwagi odnośnie prostytutki, które zgłosiłem wcześniej: jest to zjawisko ściśle związane z miejscem, więc łatwe do wyeliminowania metodą intensyfikacji patroli. Kradzieże sklepowe z kolei mogą się przemieszczać znacznie bardziej swobodnie: liczba centrów handlowych w mieście może niewielka (według Google Maps w Krakowie - ok. dziesięciu, w Seattle – kilkakrotnie więcej), ale są przecież także i dziesiątki tysięcy sklepów i punktów sprzedaży, zatem możliwości przemieszczania czynów karanych

³⁴ Siemaszko A., Gruszczyńska B., Marczewski M.: *Atlas przestępczości w Polsce 4*; Warszawa 2009, Oficyna Naukowa, str. 198

³⁵ FBI: *Crime in the United States*; http://www.fbi.gov/ucr/cius2006/data/table_01.html

³⁶ Wprost

³⁷ Seattle Police Department: *Crime Statistics 1997-2007. Part I Index Crimes by Crime Type*; <http://www.seattle.gov/police/crime/historical.htm>

nieletnich są praktycznie nieograniczone. Jeśli chodzi o oszustwa konsumenckie, to David Weisburd po prostu nie zajmuje się tym przestępstwem. Badania zespołu Weisburda dotyczą wyłącznie tzw. przestępczości ulicznej i ignorują pozostałe formy, w tym także przestępczość białych kołnierzyków, o której rozpowszechnieniu w nowoczesnym społeczeństwie mógł się przekonać dzięki swoim własnym badaniom z początku lat osiemdziesiątych. Tyle tylko, że przestępczość gospodarcza jest akurat tego rodzaju, iż znacznie słabiej wiąże się z konkretnym miejscem.

Warto zauważyć, iż pewna grupa czynów wiąże się nie tylko z miejscem, ale także z czasem. Znany jest przecież dzienny, tygodniowy, miesięczny i roczny rozkład przestępstw z okresami podwyższonej aktywności kryminalnej w godzinach wieczornych, w weekendy i w porze cieplejszej. Znany jest też szczególny rozkład czasu popełniania niektórych przestępstw: włamania dokonywane są w czasie, kiedy sprawcy nie spodziewają się zastać lokatorów w atakowanych domach (zatem w godzinach przedpołudniowych i w dniach roboczych), kradzieże kieszonkowe nasilają się w takich dniach jak 1 listopada. Rozpoznanie takich „hot hours”, wynikających z stylu życia potencjalnych ofiar i sprawców, albo szerzej: od zwyczajów przyjętych w kulturze danego społeczeństwa, może pomóc w efektywnej kontroli prewencyjnej z wykorzystaniem policyjnych sił i środków.

Wypada też powtórzyć wątpliwości odnośnie braku efektu przeniesienia. Otóż efekt ten może polegać nie tylko na przesunięciu przestrzennym, ale także i czasowym. Umotywowany sprawca szuka nie tylko atrakcyjnego obiektu, ale też próbuje przeprowadzić atak w momencie, gdy jest on najsłabiej strzeżony. Nasilenie patroli policyjnych w „gorących miejscach” powinno być zatem stałe, względnie policja musi organizować nieregularne „naloty” na rozpoznane miejsca popełniania przestępstw.

Inną formą ukrytego przeniesienia, czasem bardzo niebezpieczną, jest zmiana przestępstwa. Potencjalny sprawca może zdecydować się na rozbój, gdy zda sobie sprawę z niewykonalności włamania czy kradzieży ze względu na wzmocnioną ochronę celu ataku. Zjawisko takie może wystąpić także w przypadku dwóch badanych przez zespół Weisburda „paraprzestępstw” czyli prostytucji i drobnego handlu narkotykami. Uniemożliwienie zarabiania na

życie prostytutkom i dilerom poprzez nękające akcje policyjne nie usuwa powodów, dla których osoby te wybrały swój styl życia, może więc spowodować, że zaczną one angażować się w czyny znacznie bardziej niebezpieczne (np. kradzieże). To samo dotyczy ich klientów: brak dostępu do pożądanej usługi lub towaru może spowodować radykalizację postaw i zachowań (np. kradzieże narkotyków z aptek, używanie klejów zamiast marihuany).

Przemieszczenie może dotyczyć też modus operandi. Intensyfikacja kontroli miejsc, w których prostytutki czekają na klientów, doprowadzi jedynie do likwidacji prostytucji ulicznej, nie ma natomiast wpływu na inne, „wyższe” formy (np. agencje towarzyskie); może też prowadzić do częstszego wykorzystywania środków technicznych takich jak Internet czy telefonia komórkowa pozwalających na szybki i zarazem niemożliwy do kontrolowania kontakt z klientem. Podobnie może być z narkotykami: charakterystyczny zapach dymu marihuany czy nakłucia na rękach od igieł lekarskich ułatwiają ujawnienie narkotyków, więc intensywna kontrola może spowodować wzrost popytu na środki zażywane w inny sposób.

Jednak nawet uwzględniając powyższe zastrzeżenia należy uznać, że taktyka wzmożonej kontroli „gorących miejsc” powinna przynieść sukces w postaci częściowej redukcji przestępczości, albo przynajmniej niektórych typów przestępstw lub form popełniania. Ma to istotne znaczenie ze względu na ograniczenia możliwości działania policji. Warto zatem zastosować taktykę postulowaną przez Davida Weisburda dla bardziej precyzyjnego określenia miejsc wykorzystania policyjnych sił i środków.

Decyzja o przyznaniu tegorocznej Nagrody Sztokholmskiej za badania nad przestrzennym rozmieszczeniem przestępczości ma jeszcze jeden aspekt. Otóż wokół tej nagrody od samego początku toczyła się dyskusja nad zasadnością jej ufundowania i jej konsekwencjach dla badań naukowych. Poważne zarzuty podnosili zwłaszcza trzej badacze ze Skandynawii: Flemming Balvig, Nils Christie oraz Henrik Tham. W liście do współprzewodniczącego jury Nagrody Lawrence’a Shermana z 2005 r. i w artykule zamieszczonym trzy lata później na łamach biuletynu Europejskiego Towarzystwa

Kryminologicznego³⁸ podkreślali, iż może ona służyć uzależnieniu kryminologii od państwowego mecenatu, przekształcenia jej w dyscyplinę praktyczną realizującą interesy władz. Może to też grozić ograniczeniem krytycznych badań nad rolą państwa i władzy państwowej w socjologii przestępczości. W rezultacie za pomocą Nagrody Sztokholmskiej promowane będą badania z zakresu biologii, medycyny, indywidualnych predyspozycji ku przestępstwu i prewencji kryminalnej.

Mam wrażenie, że choć ostrzeżenia skandynawskich badaczy nie są bezpodstawne, to jednak jury Nagrody szło jak dotąd „drogą środka”. Wyróżniano wprowadzić badaczy mających rzeczywiście dokonania z zakresu prewencji kryminalnej czy też skoncentrowanych na osobie sprawcy przestępstwa, jednak dokonywane wybory laureatów wskazują na preferencję postaw liberalno-opiekuńczych. Nagrodzone koncepcje rzeczywiście nie postulują dokonania poważniejszych zmian w systemie politycznym czy społecznym, nie atakują państwa jako takiego, choć przecież nagrody w 2009 r. przyznano za badania nad przestępstwami popełnianymi w imię władzy państwowej. Wydaje się, że kryminologiczny Nobel miał być w założeniu formą obrony kryminologii przed krytyką ze strony środowisk neokonserwatywnych głoszących koncepcje retributywistyczne czy też postulujących wykorzystanie kary kryminalnej jako podstawowego środka negatywnej prewencji przestępczości. Jury preferowało badaczy broniących zatem kryminologii pozytywistycznej, pokazujących, że opierając się na jej założeniach można jeszcze dokonać istotnych i społecznie pożądanych zmian.

W okresie rewolucji neokonserwatywnej, gdy w gruncie rzeczy podważano po raz kolejny zasadność istnienia kryminologii jako odrębnej nauki, ideologia Nagrody Sztokholmskiej nie prezentowała się źle. Teraz jednak wraca pytanie: kryminologia – ale jaka? Powracają wszystkie wątpliwości odnośnie granic badań i metody kryminologii pozytywistycznej, mocy paradygmatu deterministycznego itd. Problem jest widoczny tym wyraźniej, że badania wyróżnione w 2010 r. po raz pierwszy mają tak wyraziście „policyjny” charakter, a laureatem nagrody jest osoba tak

³⁸ *Whither the Stockholm Prize?*; *Criminology in Europe*, vol. 7, nr 1, maj 2008

jednoznacznie związana z państwowym establishmentem. David Weisburd jest członkiem rozmaitych gremiów decyzyjnych i doradczych zajmujących się wypracowaniem i ewaluacją metod walki z przestępczością w USA. Współpracuje z wieloma instytucjami policyjnymi zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i na szczeblu międzynarodowych. Łącznie w toku swej kariery zawodowej udało mu się zebrać ze środków publicznych i prywatnych ponad 12 mln dolarów na badania naukowe. Informacje o laureacie zawarte w niniejszym akapicie zaczerpnąłem z materiałów prasowych dostępnych na stronie internetowej Nagrody Sztokholmskiej. Nigdy wcześniej nie prezentowano dokonań laureata w ten sposób...